

Zamecki, Stefan

"Filozofia a nauki przyrodnicze w kontrowersjach marksistowskich lat 1908-1932", Kazimierz Ochocki, Warszawa 1970 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 18/1, 161-166

1973

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Otóż do pierwszej grupy należy zaliczyć dzieła o charakterze spekulacji filozoficznych, na ogół mało zrozumiałych, do drugiej prace nie wolne wprawdzie od tego rodzaju rozważań, ale zawierające pewną ilość doświadczeń laboratoryjnych, opisanych w sposób przystępny i zrozumiały dla czytelnika. Z wielu, bardzo wielu dzieł należących do pierwszej grupy można wymienić przykładowo *Der kleine Baur* (Strasburg 1618) J. Walchiusa (J. Grasshoffa) lub anonimowy *Le très ancien duel des chevaliers* (Paryż 1672), natomiast drugą grupę może reprezentować A. Libaviusa *Alchemia* (Frankfurt 1597) i *Commentarii Alchymiae* (Frankfurt 1605) lub *Alchimia nova* J. B. Birelliego (Frankfurt 1603).

Trzeba tu dodać, że chemia XV i XVI w. nie ograniczała się jedynie do alchemii (o czym także R. Bugaj nie wspomina), że istniał obok tego kierunek racjonalny, wynikający z doświadczeń technicznych, z metalurgii, wyrobu szkła, saletry, potażu itp. produktów chemicznych. Był to kierunek nie tylko niezależny od alchemii, ale nawet w ostrych słowach krytykujący alchemię. Przykładem mogą być dzieła *De la pyrotechnia* V. Biringuccia (Wenecja 1540), *De re metallica* G. Agricoli (Bazylea 1556) lub *Beschreibung allerfürnemisten Ertzt und Bergkwercksarten* L. Erkera (Praga 1574); to one wytyczyły przede wszystkim dalsze drogi rozwoju chemii.

Do tego nurtu na przełomie XVII i XVIII w. włączone zostały także doświadczenia laboratoryjne niektórych alchemików. J. J. Becher napisał bowiem nie tylko cytowany przez R. Bugaja (s. 94) traktat alchemiczny *Chymischer Glücks-Hafen* (Frankfurt 1682), lecz także zebrał całą chemiczną wiedzę doświadczalną, uwzględniając doświadczenia alchemiczne, z czego utworzony został (i udoskonolony przez E. Stahla) pierwszy naukowy wykład chemii, początkowo niedoskonały, bo oparty na teorii flogistonowej, lecz umożliwiający dalszy rozwój tej gałęzi nauki.

Do której z tych kategorii należy zaliczyć Michała Sędziwoja? Niestety, z tego co po sobie pozostawił może znaleźć się tylko wśród alchemików — „filozofów”, z których wkładu nauka nie skorzystała i nie mogła skorzystać nawet jeśli w ich rozważaniach znajdowało się jakieś — zbyt zresztą ukryte — racjonalne jądro. Spekulacje Sędziwoja np. o roli powietrza w naturze czy oddychaniu w niczym nie dopomogły do odkrycia tlenu lub wyznaczenia roli tego pierwiastka dla życia; podobnie jak jego rozważania o mocach planet — metali, nie miały żadnego znaczenia dla chemicznego uszeregowania metali. A przyczyną tego był nie tylko niezrozumiały sposób opisu, lecz przede wszystkim fakt, że wnioski Sędziwoja nie zostały wyprowadzone w oparciu o system eksperymentów i racjonalnych uogólnień, tworzących naukową metodę dochodzenia prawdy.

Dlatego dzieła Sędziwoja czy też innych podobnych alchemików na pewno mogą być interesujące, jednak trudno chyba uznać ich autora — jak czyni to R. Bugaj — za wybitnego badacza natury.

Jerzy Piaskowski

Kazimierz Ochocki: *Filozofia a nauki przyrodnicze w kontrowersjach marksistowskich lat 1908—1932*. Warszawa 1970 Książka i Wiedza ss. 271, nlb. 1.

Problem stosunku filozofii do nauk przyrodniczych nie jest specyficzny wyłącznie dla marksizmu. Występuje on także na gruncie innych stylów myślenia, jak: różne odmiany kantyizmu, pozytywizmu, filozofii katolickiej etc. Książka K. Ochockiego jest jednak interesująca z pewnego osobliwego względu. Jest ona napisana niejako od wewnątrz marksizmu i to ze świadomością pewnej nieokreśloności problemu sygnalizowanego w jej tytule.

Książka ma charakter przede wszystkim rozprawy historycznej, której głównym przedmiotem rozważań jest problem stosunku filozofii marksistowskiej do nauk przyrodniczych — tak jak stosunek ten był ujmowany przez marksistów rosyjskich oraz radzieckich. Z tego względu tytuł książki nie jest w pełni adekwatny do jej treści. Biorąc jednak pod uwagę szczególnie nieurodzaj na naszym rynku wydawniczym syntetycznych opracowań z zakresu dziejów marksistowskich rozważań nad filozofią marksistowską XX w., należy podkreślić doniosłość rozprawy K. Ochockiego.

Książka składa się ze *Wstępu* oraz dwóch części zatytułowanych: *Próba adaptacji empiriokrytycznej teorii poznania i metodologii do marksizmu, Spór o stosunek filozofii do wiedzy przyrodniczej w marksizmie lat dwudziestych*. Całość dopełnia *Zakończenie*, *Bibliografia* (obejmująca 200 pozycji) oraz *Indeks nazwisk*. Część pierwsza zawiera trzy rozdziały: *Podstawowe idee empiriokrytycyzmu, Wpływ empiriokrytycyzmu na marksistów niemieckich i rosyjskich, Krytyka empiriokrytycyzmu. Pozytywne ujęcie stosunku filozofii do nauk przyrodniczych*. Część druga zawiera pięć rozdziałów: *Filozofia w ZSRR w pierwszych latach po Rewolucji Październikowej, Spór dialektyków z mechanicystami, Próba przewyciężenia antynomii między filozofią i naukami przyrodniczymi przez mechanicystów, Stanowisko dialektyków. Filozofia jako dyscyplina autonomiczna wobec nauk przyrodniczych, Ocena sporu w literaturze radzieckiej lat trzydziestych i w literaturze współczesnej, Antynaturalistyczna koncepcja filozofii*.

Wstęp zawiera m.in. refleksje autora na temat narodzin marksistowskiej filozofii oraz tzw. „filozoficznego rewizjonizmu”. Autor omawia kwestie powszechnie znane w środowisku filozofów-marksistów. Niemniej warto tutaj zwrócić uwagę, że szczególnie zależy K. Ochockiemu na przeciwstawieniu się od dłuższego już czasu rozpowszechnionemu na Zachodzie stereotypowi interpretacyjnemu pisarstwa klasyków marksizmu. „W myśl tego stereotypu istnieje zasadnicza różnica między Marksem młodym a Marksem dojrzałym, między twórczością filozoficzną Marksa a twórczością filozoficzną Engelsa, Lenina i Plechanowa, istnieje różnica między marksizmem «zachodnim» a marksizmem «radzieckim» itp. W myśl tego stereotypu twórczość Marksa (zwłaszcza Marksa młodego) jest zorientowana antropologicznie i humanistycznie, w późniejszym okresie czasu dominuje w niej problematyka socjologiczno-ekonomiczna, historyczna i polityczna. Natomiast Engels staje się uznanym klasykiem materializmu dialektycznego. Jego prace: *Anty-Dühring, Ludwik Feuerbach i zmierzcha klasycznej filozofii niemieckiej, Dialektyka przyrody* stały się punktem wyjścia dla licznych marksistów w dalszym rozwijaniu i uprawianiu filozofii marksistowskiej. Cechą filozofii Engelsa ma być uleganie wpływom pozytywizmu i zafascynowanie naukami przyrodniczymi. Ten nurt filozoficzny kontynuowany miał być przez Kautskiego i Plechanowa, a jeszcze w większym stopniu przez Lenina” (ss. 16—17).

Przeciwstawiając się powyższym ocenom, K. Ochocki zauważa jednocześnie różnice w zainteresowaniach twórców marksizmu: K. Marksa i F. Engelsa. Autor ma niewątpliwie rację, gdy stwierdza, iż jeżeli chodzi o problem stosunku filozofii do nauk przyrodniczych, to więcej instruktywnych wypowiedzi odnaleźć można w pracach F. Engelsa aniżeli w pracach K. Marksa.

Wstęp informuje również o rozmaitych próbach uzupełnienia poglądów K. Marksa i F. Engelsa elementami wziętymi z rozmaitych formacji ideowych, jak: kantyzm, neokantyzm, dietzgenizm, empiriokrytycyzm i in. Dowiadujemy się więc o poglądach bliskiego współpracownika F. Engelsa — E. Bernsteina, K. Schmidta, J. Dietzgena, E. Untermanna i in. Można tylko żałować, że ramy książki nie pozwoliły K. Ochockiemu na szersze omówienie referowanych stanowisk.

Część pierwszą książki rozpoczyna rozdział traktujący o poglądach H. Poincarégo, E. Macha i W. Ostwalda. Myśliciele ci są znani jako twórcy takich kierun-

ków, jak: konwencjonalizm, empiriokrytycyzm i energetyzm. Tymczasem tytuł rozdziału zdaje się sugerować, iż być może konwencjonalizm i energetyzm są odmianami empiriokrytycyzmu. Tytuł rozdziału lepiej by pasował do jego treści, gdyby brzmiał: „Podstawowe idee tzw. drugiego pozytywizmu”, jak to zdaje się sugerować dalej autor (por. s. 55). Odrębną sprawą jest kwalifikacja wymienionych kierunków jako pozytywistycznych. Można nie zgadzać się z takimi czy innymi poglądami H. Poincarégo, E. Macha czy W. Ostwalda, nie kwalifikując ich poglądów jako pozytywistycznych. Jak wiadomo, w obiegu społecznym w Polsce są przynajmniej trzy rozumienia terminu „pozytywizm”.

Zasygnalizowanie niektórych poglądów H. Poincarégo, E. Macha i W. Ostwalda uznać należy za pomysł metodologicznie udany. Jakoż niektórzy marksiści lat 1908—1932, jak czytamy w rozdziale następnym, bezkrytycznie powielali ogólną orientację myślową wspomnianych teoretyków. Szczególnie wyraźnie wystąpiło to w pracach autorów niemieckich i rosyjskich, takich jak: K. Kautskiego, F. i M. Adlerów, N. Walentinowa, J. Bermana, S. Juskiewicza i in. K. Kautsky np. uważał, iż K. Marks nie pozostawił po sobie żadnej filozofii, a nawet, że ogłosił koniec wszelkiej filozofii. że marksizm jest jedynie doktryną społeczną etc. Co do F. Adlera, to obstawał on przy tezie, że prace K. Marksa i E. Macha uzupełniają się wzajemnie. Wreszcie M. Adler miał traktować marksizm jedynie jako program pracy badawczej. Podobne tendencje wystąpiły w pismach N. Walentinowa, J. Bermana i S. Juskiewicza.

W zakończeniu rozdziału autor stwierdza: „Charakterystyczne dla rosyjskich «marksistów-empiriokrytyków» jest przede wszystkim to, że uważają się za marksistów, za zwolenników socjalizmu Marksa i Engelsa, zwolenników ich doktryny społecznej. Sądzą oni, że poglądy Marksa i Engelsa dają się uzgodnić z poglądami Avenariususa i Macha. Innymi słowy, uważają, że w poglądach Marksa i Engelsa brak aspektów filozoficznych (ściślej teoriopoznawczych czy ontologicznych): wobec tego wymagają one uzupełnienia, jeśli zaś zawierają elementy filozofii, to są one pokrewne temu, co głosi empiriokrytycyzm. W pierwszym przypadku uzupełnienie marksizmu może iść w różnych kierunkach, tzn. można być zwolennikiem socjalizmu Marksa i Engelsa, a równocześnie hołdować różnym poglądom filozoficznym” (s. 88).

Cytowany punkt widzenia został jak wiadomo, skrytykowany m.in. przez J. Plechanowa, L. Akselrod, A. Deborina i W. I. Lenina. Niezależnie od tej krytyki, uwikłanej zresztą w nader specyficzny kontekst polityczny, wydaje się, że ostatnie zdanie K. Ochockiego wymaga pewnego komentarza. Otóż zdanie to dotyczy marksistów, podobnie jak krytyka ze strony wymienionych teoretyków. Co do pewnych niemarksistów, to będąc sojusznikami marksistów w poszczególnych kwestiach nie muszą oni podzielać wszystkich poglądów tych ostatnich. Nie kto inny, jak właśnie W. I. Lenin podkreślał doniosłą rolę sojuszu marksistów z niemarksistami w poszczególnych sprawach. Przebieg wydarzeń w naszym kraju na przestrzeni ostatnich lat potwierdził w pełni słuszność linii konstruktywnego dialogu i współpracy marksistów i niemarksistów na różnych odcinkach życia społecznego.

Rozdział trzeci poświęcony jest niektórym poglądom J. Plechanowa, L. Akselrod, A. Deborina i W. I. Lenina. Najobszerniej są w rozdziale wyeksponowane poglądy W. I. Lenina. Z pewnością uzasadnieniem takiego rozłożenia akcentów była nie tylko osobista sympatia K. Ochockiego wobec pisarstwa autora *Materializmu i empiriokrytycyzmu*. Krytyka empiriokrytycyzmu przeprowadzona przez J. Plechanowa, L. Akselrod i A. Deborina była, jak wiadomo, krytyką połowiczną, albowiem nie przeciwstawiała w należyтым stopniu poglądom empiriokrytyków pozytywnej marksistowskiej koncepcji stosunku do nauk przyrodniczych. Inaczej jest

u W. I. Lenina — jego krytyka poglądów empiriokrytyków jest zarazem pozytywnym wykładem poglądów kontynuatora myśli K. Marksa i F. Engelsa.

Wyniki analiz K. Ochockiego pisarstwa W. I. Lenina dadzą się ująć w kilku punktach, z których niektóre chciałbym tutaj podkreślić. Po pierwsze „filozofia podlega zmianom pod wpływem rozwoju nauk przyrodniczych; zmiany te modyfikują rozumienie treści wypowiedzi filozoficznych” (ss. 102—103). Po drugie „zdaniami Lenina teorią budowy materii zajmują się nauki przyrodnicze, filozofia zaś wypowiada się na temat obiektywności poznania, na temat źródeł poznania” (s. 103). Po trzecie wreszcie „Lenin demonstruje w jaki sposób, opierając się na podstawowych przesłankach filozofii materialistycznej można snuć hipotezy użyteczne w naukach przyrodniczych (np. idea niewyczerpalności przyrody, atomu, elektronu” (s. 104).

Wskazane poglądy W. I. Lenina nie wyczerpują oczywiście całokształtu jego analiz na temat stosunku filozofii do nauk przyrodniczych. Można sądzić, iż koncepcje W. I. Lenina w tej i innych kwestiach doczekają się kiedyś w Polsce kompleksowego i monograficznego opracowania.

Część druga książki traktuje o poglądach ludzi działających w latach dwudziestych XX w. w Związku Radzieckim. Okres ten jest interesujący chociażby z tego względu, że daje możliwość porównania tego, co działo się w filozofii radzieckiej na początku istnienia pierwszego państwa socjalistycznego z tym, co działo się w filozofii w restaurowanej po przeszło 120 latach niewoli niepodległej Polsce. Różne to były filozofie. A jednak zarówno do filozofii polskiej, jak i filozofii radzieckiej tego okresu daje się odnieść wypowiedź K. Ochockiego: „Badacza owych czasów wręcz zaskakuje duża swoboda słowa pisanego, zważywszy trudne warunki polityczne i ekonomiczne” (s. 108).

Jakoż uprawiane były w owym czasie na terenie ZSRR rozmaite filozofie przeciwstawne marksizmowi i go zwalczające. Swoistą opozycją wobec tych filozofii było stanowisko wielu reprezentantów partyjnej inteligencji, wyrażające się w kulcie techniki i nauk przyrodniczych przy jednoczesnym eksponowaniu niechęci wobec „abstrakcyjnych” rozważań filozofów (por. s. 111). Wyrazem takiego wąskiego i wulgarnego praktycyzmu były zwłaszcza poglądy J. Jenczmena. Inni autorzy, jak np. S. Minin, głosili poglądy bardziej umiarkowane, niemniej wymierzane przeciwko filozofii jako części składowej marksizmu. Jest to, jak mogą sądzić, jakaś reminiscencja koncepcji rosyjskich „marksistów-empiriokrytyków”.

Trzy następne rozdziały poświęcone są sporom w latach 1924—1930 tzw. „dialektyków” (zgrupowanych wokół A. Deborina) z tzw. mechaniczami” z I. Stiepanowem-Skworcowem na czele. Można tutaj stwierdzić, iż poglądy mechaniczistów stanowią kontynuację koncepcji S. Minina. Wykładnią tych poglądów jest stwierdzenie I. Stiepanowa-Skworcowa, iż „dla marksisty nie istnieje jakaś odrębna, niezależna od nauki dziedzina filozofowania; dla marksistów filozofia materialistyczna zawiera się w ostatnich, ogólnych wynikach współczesnej nauki” (s. 124). Mechanicyzm I. Stiepanowa-Skworcowa jest, wedle opinii K. Ochockiego, koncepcją metodologiczną i zarazem programem rozwoju nauki. Odnaleźć w nim można krytykę poglądów F. Engelsa, które rzekomo prowadzą do witalizmu i idealizmu. Zwolennikami mechanicyzmu byli w ZSRR tacy teoretycy, jak: L. Akselrod, A. Timiriazew, A. Wariasz, I. Boriczewski, S. Semkowski, A. Bogdanow i in. Pewien kłopot następcza kwalifikacja mechanicyzmu jako doktryny o tendencjach scjentyistycznych (por. s. 130), a tak właśnie ocenia ją K. Ochocki. Bo też termin „scjentyzm” i pochodne nie został w książce K. Ochockiego poddany dokładnej analizie semantycznej. Wspomnę, tytułem przykładu, iż w artykule *Kierunki i prądy filozofii współczesnej* z 1937 r. K. Ajdukiewicz zaliczył do scjentyistów tak rozmaitych myślicieli, jak: H. Poincaré, P. Duhem, E. Meyerson, L. Couturat, B. Russell, A. N. Whitehead, M. Schlick, R. Carnap, H. Reichenbach, Ph. Frank, J. Łukasie-

wicz, S. Leśniewski, A. Tarski, A. Lindenbaum, L. Chwistek, K. Ajdukiewicz, Z. Zawirski. Uwzględnienie analiz K. Ajdukiewicza nad scjentyzmem wpłynęłoby korzystnie na prezentację poglądów, o których mowa w książce K. Ochockiego. Niestety, stroni on od bliższego uwzględnienia ujęć, które są w Polsce w obiegu społecznym. Wspomnę, iż w ostatnich latach, już po ukazaniu się książki K. Ochockiego pojawiło się na naszym rynku księgarskim szereg nader interesujących publikacji poświęconych scjentyzmowi. O pracach tych będę miał okazję wspomnieć jeszcze kiedy indziej.

Z dużym zainteresowaniem przeczytałem rozważania K. Ochockiego na temat poglądów A. Bogdanowa, autora *Tiektologii* (1913). Data wydania tej pracy zbiega się z opublikowaniem rozprawy T. Kotarbińskiego *Szkice praktyczne*. Jak czytamy w przypisach, zdaniem jednego z autorów radzieckich, właśnie A. Bogdanow i T. Kotarbiński mogą być uznani za prekursorów naukowej teorii organizacji. Byłoby chyba pożyteczne dokładniej zbadać tę część pisarstwa A. Bogdanowa, która traktuje o wysiłkach wytworzenia takiej teorii. Miejmy nadzieję, że pracy tej podejmie się, o ile to już nie nastąpiło, któryś z polskich prakseologów.

Stanowisko dialektyków w sporze z mechanicystami reprezentowali tacy autorzy, jak: A. Wiszniewski, A. Deborin, N. Kariew i in. Głosili oni, że filozofia jest nauką o najogólniejszych prawach rozwoju bytu oraz myślenia. Według dialektyków, filozofia opiera się na naukach szczegółowych z jednej strony, z drugiej zaś stanowi zespół dyrektyw metodologicznych dla tych nauk (por. s. 169). Ciekawe, że obstawali oni za względną autonomią filozofii wobec nauk szczegółowych, w tym także przyrodniczych.

Oceniając wkład obu ugrupowań filozofów radzieckich w dzieło rozbudowy marksistowskiej filozofii można tutaj stwierdzić, że o ile mechanicyści przyczynili się do zainteresowania problematyką nauk przyrodniczych wśród zawodowych filozofów, o tyle dialektycy odegrali nader istotną rolę w upowszechnianiu poglądów filozofów przeszłości, a zwłaszcza G. Hegla.

Spór mechanicystów z dialektykami, jak stwierdza K. Ochocki, został na początku lat trzydziestych zakończony interwencją ze strony J. Stalina. Rozpoczął się nowy okres, który zaważył w sposób istotny na kształcie filozofii radzieckiej następnych lat. Można też stwierdzić, że refleksem tej filozofii była filozofia uprawiana przez marksistów w Polsce lat 50-tych.

Część druga przynosi również informację na temat antynaturalistycznej koncepcji filozofii marksistowskiej. Autor omawia poglądy A. Łunaczarskiego, G. Lukacsa oraz K. Korsch. Wskazany wątek wiąże się w sposób luźny z tytułem książki.

Omówione dotychczas partie książki mają przeważnie charakter referujący i chciałyby się powiedzieć emocjonalnie mało zaangażowany. Inaczej *Zakończenie*, które jawi się recenzentowi jako swoisty manifest autora co do rozumienia przez niego filozofii marksistowskiej. Wedle K. Ochockiego, filozofia marksistowska jest „filozofią zarówno rzeczywistości społecznej, przyrodniczej, jak i filozofią człowieka, jego szczęścia, wolności itd. Jest pewnym całościowym światopoglądem, który nie da się metafizycznie rozłożyć na izolowane wzajem komponenty” (s. 222). Uzupełnieniem tej wypowiedzi jest stwierdzenie następujące: „Zajmując pozytywne stanowisko wobec prób wzbogacenia i modyfikowania rozumienia filozofii marksistowskiej, zwłaszcza wobec tych prac, które dążą do rewindykowania i rozwijania problematyki antropologicznej marksizmu, marksistowskiego humanizmu, nie taimy swych sympatii dla dążeń zmierzających z filozofii uczynić naukę, oprzeć ją na poznaniu naukowym, jednym słowem dla marksistowskiej filozofii naukowej, dla filozofii uprawianej jako metodologia nauk szczegółowych” (s. 250). Stanowisko takie wydaje się nie odbiegać od pewnych prób uczynienia z filozofii nauki, tak żywych w tradycji „szkoły lwowsko-warszawskiej”. Jest ono liberalne, albo-

wiem nie postępuje pozostałego nurtu, jaki daje się odnaleźć w pracach myślicieli kwalifikowanych jako marksści.

Trudno jednakże nie wytknąć autorowi pewnej nieokreśloności, której sam jest świadom, a mianowicie nieokreśloności w posługiwaniu się terminem „marksista”. Autor nie sprecyzował bowiem jaki zespół tez czy podstaw ma wyróżniać marksistowskiego filozofa, zwłaszcza współcześnie. Wydaje się, że dogodnie byłoby na użytek przynajmniej książki podać definicję regulującą marksisty. Sądzę, że dość operatywną definicją filozofa-marksisty byłoby stwierdzenie, iż: 1) wyznaje on poglądy materialistyczne, 2) wyznaje on poglądy dialektyczne i 3) poczuwa się do więzi ideowej z poglądami klasyków marksizmu. Oczywista definicję tę można by wyprecyzować stosownie do zawartych w niej częściowych określeń. Problem określenia, kto współcześnie jest marksistą jest doniosły przede wszystkim z praktycznego punktu widzenia. Co do teoretycznego punktu widzenia, to jak wskazuje autor, trudno jednoznacznie scharakteryzować zawartość myślową, która składa się na to, co nazywamy „filozofią marksistowską” (por. s. 219). Uwagi K. Ochockiego zdają się prowadzić do następujących rozważań: że może nie jest ważna z teoretycznego punktu widzenia odpowiedź na pytanie: „co to jest filozofia marksistowska?”. Może ważne jest nie to, jak nazywać dane poglądy: „filozofią marksistowską”, „materializmem dialektycznym”, „materializmem historycznym”, czy jeszcze jakoś inaczej, lecz to: czy poglądy są trafne, płodne, wewnętrznie spójne, w jakim stopniu stanowią kontynuację myślowej tradycji ludzkości, w jakim stosunku pozostają do poglądów im współczesnych a wyrastających częściowo z innej tradycji etc. Chyba takie pozostawienie sprawy jest trafniejsze, niż sugerowanie się brzmieniem wyrazów, których znaczenia bywają niekiedy rozmaite. Bo wszak marksizm ma być tworem ewoluującym. Jeżeli tak, to rodzą się niepokojące pytania, które szereg teoretyków przyznających się do tradycji wyznaczonej nazwiskiem K. Marksa, niejednokrotnie sobie zadaje: „gdzie kończy się twórcze rozwijanie poglądów filozoficznych klasyków marksizmu, a gdzie zaczyna się ich rewizja?”, „która interpretacja filozoficznych poglądów klasyków marksizmu jest trafną ich interpretacją?”, czy wreszcie „po czym rozpoznać poglądy filozoficzne klasyków marksizmu jako poglądy filozoficzne?”.

Można sądzić, że pytania te doczekają w najbliższym czasie rozstrzygnięcia, poprawnego pod względem logicznym. Czasy, w których żyjemy rodzą potrzebę oszacowania przez teoretyków przyznających się do marksistowskiej tradycji także poglądów, które powstały w jej ramach.

Oceniając ogólnie książkę K. Ochockiego, można stwierdzić, iż odegra ona z pewnością pewną rolę w przewartościowaniu obiegowych opinii na temat zespołu poglądów zwanych „marksistowską filozofią”. Myślę też, że autor nie poprzestanie na penetracji okresu, który w publikacji określony został na lata 1908—1932. Lektura książki pozwala recenzentowi przypuszczać, iż niebawem doczekamy się następnej publikacji K. Ochockiego, tym razem poświęconej okresowi poprzedzającego wybuch II wojny światowej oraz latom następnym. Potrzeba napisania takiej pracy wydaje się recenzentowi z wielu względów paląca.

Stefan Zamecki

S[igismund] A[damowicz] Malewicz: *Woprosy istoriczeskogo matierializma w trudach Ludwika Krzywickiego. Iz istorii formirowanija marksistskoj filozofii w Polrze*. Minsk 1971 Izdatielstwo BGU im. W. I. Lenina ss. 178.

Rozprawka Zygmunta Malewicza powstała w Instytucie Filozofii Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego w Mińsku jako praca kandydacka. Jej wydanie w 1971 r. zbiegło się z trzydziestą rocznicą śmierci Ludwika Krzywickiego i cho-